



Katarzyna Lange

## O POTRZEBIE KSZTAŁCENIA KULTURY ŻYWEGO SŁOWA I EMISJI GŁOSU U PRZYSZŁYCH NAUCZYCIELI (POLONISTÓW)

### Streszczenie

Od czasów dwudziestolecia międzywojennego trwa dyskusja na temat stanu przygotowania nauczycieli języka polskiego do głosowej interpretacji tekstu oraz do instruktażu w zakresie kultury żywego słowa i emisji głosu. Nauczyciele akademicki na przestrzeni ostatnich 80 lat nieustannie podkreślają, że kompetencja polonistów w opisywanym zakresie jest niewystarczająca, mimo obecności w programach kształcenia nauczycieli zajęć z kultury żywego słowa i emisji głosu. Problem jest tym poważniejszy, że brak podstawowych umiejętności z zakresu emisji głosu sprzyja powstawaniu u nauczycieli chorób narządu głosu, który jest ich podstawowym narzędziem pracy. Autorka postuluje rozbudowanie uniwersyteckiego kursu kultury żywego słowa.

**Słowa kluczowe:** emisja głosu, kultura żywego słowa, kształcenie nauczycieli

### About the need of art of speech and voice emission at the teacher education

#### Summary

Since 20<sup>th</sup> XX there has been a discussion about competences Polish language teachers as far as art of speech and voice emission are concerned. In the last 80 years it has been observed that competences mentioned above are insufficient, despite the students learn art of speech and voice emission during their university curriculums. The lack of basic voice emission skills leads to a serious vocal organs diseases. The author postulated to increase of art of speech and voice emission courses number at the teacher education.

**Keywords:** culture/aesthetics of speech, voice emission, teachers training

## Wprowadzenie

Problem nauczania kultury żywego słowa na studiach polonistycznych pojawia się od ponad 90 lat w literaturze dotyczącej zarówno dydaktyki szkoły wyższej, jak i techniki oraz estetyki mówniczej. W dwudziestoleciu międzywojennym m.in. Juliusz Tenner i Juliusz Balicki postulowali wprowadzenie na wszystkich uniwersytetach lektoratów żywego słowa<sup>1</sup>, które byłyby obowiązkowe nie tylko dla studentów polonistyki. Pojawiały się liczne apele, by dla nauczycieli, którzy już pracują w szkole, tworzyć w seminariach nauczycielskich kursy świąteczne i wakacyjne poświęcone kulturze żywego słowa. Tytus Beni przygotował nawet program takiego kursu, ale trudno stwierdzić, czy był on kiedykolwiek realizowany. O potrzebie kształcenia żywego słowa mógłby świadczyć fakt, iż w 1930 roku Juliusz Tenner, lektor wymowy na uniwersytecie lwowskim (Tenner 1930), prowadząc „dwustopniowe seminarialne ćwiczenia w sztuce czytania”, stwierdzał, że młodzież akademicka, która powinna wносить na uniwersytet pewną biegłość w czytaniu po dwunastoletniej nauce szkolnej, nie potrafi na początkowych zajęciach poprawnie (tj. z właściwym akcentem logicznym, pauzowaniem i intonacją) przeczytać dwóch wersów z *Pana Tadeusza*. Przyczyną tego stanu rzeczy upatrywał w zaniedbaniach szkoły powszechnej w zakresie korygowania błędów wymowy oraz w propagowaniu manierycznego sposobu recytacji przez nauczycieli polonistów. O braku kompetencji tych ostatnich w zakresie instruktażu żywego słowa pisał w 1929 roku Jan Biliński, tak konkludując swoje rozważania na ten temat: „Cała sprawa jest tym tragiczniejsza, że żaden polonista nie wie, że tego [recytować – K.L.] nie umie. Gdy mu się to powie, czuje się osobiście dotknięty” (1929: 67).

## Cele i zagadnienia uniwersyteckiej nauki emisji głosu

Niemal 40 lat temu włączył swój głos do rozważań na ten temat Władysław Sawrycki, sformułował cele, jakie powinny być realizowane w toku nauczania żywego słowa na studiach polonistycznych. Zaliczył do nich:

1. Rozwijanie wrażliwości estetycznej na warstwę brzmieniową tekstu.
2. Kształcenie umiejętności dykcyjnych i modulacyjnych (te ostatnie nie powinny rozpraszać uwagi ucznia i wysuwać się na pierwszy plan przed przekazywanie sensów wygłaszanego/odczytywanego tekstu).

<sup>1</sup> Lektoraty tego typu istniały tylko na uniwersytetach warszawskim i lwowskim (a i to nie przez całe dwudziestolecie), ponadto były nieobowiązkowe.

3. Kształcenie sprawności poprawnego i ekspresywnego przekazywania tekstu za pomocą głosu, ze szczególnym zwróceniem uwagi na fakt, że nauczyciel odpowiada nie tylko za właściwe przekazanie tekstu, ale także za właściwą percepcję.
4. Kształcenie emisji głosu (zwłaszcza takich jej aspektów, jak: rezonans, oddech, siła głosu, barwa głosu, poprawność wymowy), co miałyby chronić nauczycieli przed chorobami głosu związanymi z nieprawidłową fonacją.
5. Przygotowanie nauczyciela do roli instruktora żywego słowa, tj. uświadomienie, że głosowa interpretacja tekstu polega na odtworzeniu za pomocą głosu semantyki utworu i wzbogaceniu jej o warstwę ekspresywną zależną od indywidualnych cech wykonawczych; zapoznanie z zagadnieniami z zakresu: akcentu wyrazowego, logicznego, intonacji, przygotowanie do kompetentnej analizy i interpretacji utworu, a w końcu kształcenie umiejętności „otwierania” młodego wykonawcy, uświadamiania mu jego możliwości psychicznych, a co za tym idzie możliwości odczytania i głosowego odtworzenia emocji zapisanych w tekście (Sawrycki 1979: 81–87).

Potrzebę kształcenia kultury żywego słowa uzasadniał Sawrycki, wskazując na często pojawiające się błędy wymowy nauczycieli polonistów, m.in. nazbyt silny rezonans samogłosek nosowych w wygłosie, nieuwzględnienie uproszczeń grup spółgłoskowych, naleciałości o podłożu regionalnym lub środowiskowym; a także na nieumiejętny instruktaż oraz przekazywanie negatywnych wzorców recytacyjnych, co znalazło odbicie w błędach uczniowskich recytacji, takich jak: „przesadny sztuczny liryzm i patos, zbędne crescendo i szepty” (Sawrycki 1979: 86) z pominięciem warstwy sensów tekstu.

Za nadrzędną zaletę kultury żywego słowa uznał Sawrycki integracyjny charakter przedmiotu, który pozwala w dogodny sposób wiązać i aktualizować różnorodne treści polonistyczne (językoznawcze i literaturoznawcze) w konkretnych operacjach. Co z kolei sprzyja interioryzowaniu wiedzy i pogłębianiu umiejętności.

Jeszcze szerzej możliwości integracyjne kultury żywego słowa rozumiał Zbigniew Bator, wskazując na interdyscyplinarny charakter przedmiotu, którego bazę stanowi językoznawstwo i nauka o literaturze, ale który obejmuje też elementy psychologii, fizjologii, anatomii, a nawet fizyki, antropologii czy kulturoznawstwa (1990: 241–242).

Przywołany autor twierdził, że kultura żywego słowa jest rzeczą nieodzowną w kształceniu polonistycznym, ponieważ absolwenci szkół średnich podejmujący studia polonistyczne:

- wygłaszają teksty w sposób manieryczny (z patetyczną egzaltacją, nielogicznymi akcentami, wybijaniem rymów, skandowaniem, rażąco sztuczną linią intonacyjną, oderwaną od sensów i znaczeń utworu);
- mają niechlujną, bełkotliwą wymowę, po części wynikającą z niedbalstwa, po części z naleciałości regionalnych i środowiskowych, po części zaś z nieświadomych lub zaniedbanych wad aparatu artykulacyjnego (obserwacje te poczynione zostały w uczelni pedagogicznej w latach 1984–1988).

Bator proponował, by program zajęć obejmował: zasady wymowy wzorcowej (którą rozumiał jako pośrednią między sceniczną a szkolną), rozwijanie słuchu fonematycznego, fonację oraz artykulację, a także elementy głosowej interpretacji tekstu. Mogło się wydawać, że realizacji przywołanych powyżej postulatów sprzyjać będzie Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 23 września 2003 r., które nałożyło na studentów wszystkich kierunków ze specjalnością pedagogiczną obowiązek ukończenia kursu emisji głosu. Zostało w nim zapisane, że absolwent studiów i studiów podyplomowych o specjalności nauczycielskiej powinien: posiadać umiejętność wypowiadania się w sposób poprawny i zrozumiały, z zachowaniem zasad kultury języka oraz efektywnie i zgodnie z zasadami higieny posługiwać się narządem głosu. Ponadto w ramach przedmiotów uzupełniających powinien także ukończyć zajęcia z zakresu emisji głosu, zasad bezpieczeństwa, udzielania pierwszej pomocy, odpowiedzialności prawnej opiekuna<sup>2</sup>. Ostatnia reforma standardów kształcenia nauczycieli zniosła zapis dotyczący obowiązkowego kursu emisji głosu, co natychmiast skutkowało wycofaniem przedmiotu z siatek studiów na wielu kierunkach oferujących specjalność nauczycielską lub drastycznym zmniejszeniem liczby godzin (np. pozostawienie 10 z 30 godzin).

I oto wróciliśmy do punktu wyjścia...

Kompetencje w zakresie żywego słowa kandydatów na studia polonistyczne przedstawiają się następująco (obserwacje z lat 2006–2018):

- od 1% do 45% osób, w zależności od grupy, ma problemy z uruchomieniem przeponowo-żebrowego toru oddechowego – mówimy tu tylko o nieumiejętności wzięcia pełnego oddechu, a nie o jego utrwaleniu czy automatyzacji;

<sup>2</sup> Por. *Załącznik do rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 23 września 2003 roku* (poz. 1655).

- ok. 10% ma rażące wady wymowy, z czego ok. 65% twierdzi, że nigdy wcześniej nie była diagnozowana i nie uświadamiała sobie problemów z wymową;
- 97% nie jest w stanie uruchomić rezonansu głowowego (nie mówimy o 100%, ponieważ wyjątek stanowią tu osoby, które wcześniej śpiewały w chórze);
- ok. 8% posługuje się trudno usuwalnymi regionalizmami (*czeba, idom*), w skrajnych przypadkach nie słyszą różnicy między wymową regionalną a ogólnopolską;
- twarde nastawienie głosowe, najczęściej związane z emocjonalnymi blokadami;
- w zakresie interpretacji reprezentowane są dwa modele: przesadny patos, „wyśpiewywanie” tekstu bez związku z sensem i emocjami w nim zapisanymi oraz naśladowanie komputerowego generatora tekstu – czytanie monotonne, bez pauz, akcentów logicznych i emocjonalnych.

Wydaje się, że jednym z czynników wpływających na katastrofalny obraz kultury żywego słowa studentów jest w wielu wypadkach niewystarczające przygotowanie nauczycieli polonistów do prowadzenia instruktażu.

Aby uczniowie mogli przyswoić sobie sztukę pięknego mówienia, potrzebny jest odpowiednio wykwalifikowany nauczyciel, który zapozna ich ze sposobami operowania oddechem i głosem, pozwalającymi wyrażać zamierzone treści oraz emocje. W sytuacji szkolnej w naturalny sposób rolę nauczyciela żywego słowa przyjmuje na siebie polonista. Pisze o tym Sawrycki, na marginesie rozważań na temat przygotowania uczniów do pozaszkolnych konkursów recytatorskich:

nauczyciele szkolni, zwłaszcza poloniści (...) być powinni, nauczycielami żywego słowa. Mają ku temu przygotowanie jako specjaliści od interpretacji i analiz dzieła literackiego oraz zagadnień poprawności językowej. Mogą zatem lepiej niż ktokolwiek inny wprowadzać wykonawcę w problematykę tekstu, najszerzej pojętą, i otwierać mu oczy na wielość i charakter zapisanych w utworze dyrektyw odbiorczych. W ich właśnie ręku recytacja służy jako narzędzie poznania utworu literackiego (1979: 209–210).

Z przeprowadzonych przez autorkę badań sondażowych wynika, że nauczyciele poloniści w miarę dostrzeganych potrzeb starają się wprowadzać na swoje zajęcia elementy nauki recytacji, która służy nie tylko kształtowaniu

kompetencji odbiorczych uczniów, ale także rozwija ich umiejętności z zakresu kultury żywego słowa.

Problemem w kształceniu młodzieży nie powinien być brak kompetencji nauczycieli, gdyż większość z nich deklaruje, że ukończyła kurs kultury żywego słowa w ramach studiów magisterskich lub podyplomowych. Zajęcia na takim kursie obejmują zwykle wiadomości i umiejętności z zakresu:

- mechanizmów i fizjologii procesu oddychania oraz emisji głosu;
- budowy aparatu artykulacyjnego oraz jego funkcjonowania;
- normy poprawnej wymowy oraz kształcenia wyrazistej i poprawnej dykcji;
- przebiegów intonacyjnych oraz ich zastosowania w głosowej interpretacji tekstu;
- przestankowania słuchowego oraz roli tempa w wypowiedzi;
- analizy recytacyjnej utworu;
- instruktażu w zakresie żywego słowa.

Tego typu kurs pozwala przyszłemu nauczycielowi uświadomić sobie, jakiego rodzaju zagadnienia wiążą się z kulturą żywego słowa oraz zapoznać się z podstawowymi ćwiczeniami z zakresu emisji, dykcji oraz technik recytacyjnych. Jednak nie należy go uważać za środek kształcenia kompetencji mówniczych, gdyż dopiero samodzielne, systematyczne, długotrwałe ćwiczenia mogą przynieść pożądane rezultaty w tym zakresie.

Część nauczycieli, która nie miała okazji uczestniczyć w kursach kultury żywego słowa podczas studiów, rozwijała swoje umiejętności mównicze na kursach kształcenia teatralnego. Motywacją do podjęcia nauki na kursie tego typu było nie tylko rozwijanie kultury żywego słowa, ale także nabywanie wiedzy o środkach scenicznego wyrazu (ruch, gest, mimika, scenografia) czy reżyserii niewielkich form teatralnych. Dodatkową zaletą wynikającą dla nauczyciela z ukończenia takiego kursu jest możliwość prowadzenia w szkole koła teatralnego, które cieszy się większym zainteresowaniem uczniów niż zajęcia obejmujące samą tylko recytację.

Niektórzy poloniści rozwijali swoje kompetencje z zakresu kultury żywego słowa w ramach szkoleń organizowanych przez Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli, poświęconych tzw. technikom dramowym. Nauczyciele chętnie podejmowali tego typu kursy, mając na uwadze fakt, iż wykorzystanie dramy w procesie edukacji polonistycznej angażuje ucznia w sposób wielostronny, dzięki temu, że polega na przyswajaniu treści kształcenia poprzez przeżycie, doświadczenie i zabawę. Należy jednak mieć świadomość, że łączenie z dramą

pewnych umiejętności z zakresu gry aktorskiej, w tym również kompetencji z zakresu żywego słowa, ma charakter wyłącznie pomocniczy. Dlatego trudno przypuszczać, by tego typu kursy dawały polonistom możliwość wniknięcia w istotę problematyki żywego słowa oraz głosowej interpretacji tekstu.

Niewielka część polonistów przyznaje, że wiedzę i umiejętności recytacyjne czerpie z doświadczenia zdobytego podczas pracy w studenckich zespołach teatralnych czy kołach recytatorskich. Oczywiście nabyte w taki sposób kompetencje mównicze w znacznym stopniu zależą od tego, czy próby odbywały się pod okiem odpowiednio wykształconego instruktora, czy wyłącznie w gronie kolegów z roku. Wydaje się jednak, że w tym wypadku nauka przez zdobywanie praktycznych doświadczeń jest najbardziej efektywna.

Bardzo niewielu nauczycieli deklaruje, że nie ma żadnego przygotowania w zakresie kultury żywego słowa. Tylko kilka spośród ankietowanych osób wyraziło wątpliwości co do swojej kompetencji w prowadzeniu instruktażu żywego słowa. Charakterystyczna jest tutaj wypowiedź jednej z nich:

uważam, że powinien prowadzić je [kursy recytacji dla uczniów – K.L.] fachowiec w tej dziedzinie, np. aktor, nauczyciele raczej nie znają metod nauczania technik recytatorskich, nie wiedzą jakie prowadzić ćwiczenia.

Wydaje się, że nauczyciele niekiedy nie zdają sobie sprawy z braku kompetencji w zakresie kultury żywego słowa oraz technik recytacyjnych. W analizowanych ankietach można było zaobserwować rażącą nieznamość podstawowych wiadomości z zakresu obu dziedzin. Przykładowo, w ramach ćwiczeń ortoepicznych niektórzy poloniści chcieliby doskonalić u uczniów wymowę zgodną z pisownią, wykorzystując w tym celu głoskowanie, a nawet pantomimę. Niewielka jest także świadomość analizy recytacyjnej tekstu, większość nauczycieli utożsamia ją z recytacją. Na pytanie, czy często omawiają utwory literackie z wykorzystaniem tej metody, odpowiadają: „organizuję konkursy recytatorskie”, „zadaję uczniom fragmenty prozy do nauczenia się na pamięć”, „zanim przystąpię do pracy nad analizą tekstu, poddaję utwór wzorcowemu odczytaniu”. Również wiadomości na temat przygotowania tekstu do recytacji pozostawiają wiele do życzenia. Wielu nauczycieli wyraża przekonanie, że znaki interpunkcyjne w sposób bezwarunkowy określają miejsca pauz. Dobra recytacja to taka „ze szczególnym zwróceniem uwagi na znaki przestankowe”. Niektórzy ubolewają nawet, że podczas głosowego wykonania „niemożliwa do oddania jest interpunkcja wiersza”. Kuriozalny charakter mają także niektóre pojęcia używane w odniesieniu do recytacji, by wymienić tu tylko kilka:

- *znaki modulacyjne* – niejasne znaczenie;
- *zaintonować* – ‘poprowadzić linię intonacyjną’;
- *dysleksja* – „bardzo częsta obecnie nieprawidłowa dykcja, niewyraźne wymawianie i niepoprawne akcentowanie”.

Nauczyciele w toku przeprowadzonych na potrzeby tej pracy badań zostali poproszeni jedynie o wypełnienie ankiety. W związku z tym zebrany materiał pozwala stwierdzić tylko nieznamość podstawowych wiadomości z zakresu teorii recytacji oraz kultury żywego słowa. Można jednak przypuszczać, że braki teoretyczne pociągają za sobą, przynajmniej w niektórych wypadkach, także nieumiejętność operowania własnym głosem oraz prowadzenia instruktażu w zakresie żywego słowa. Wydaje się, że warto byłoby bliżej zbadać stan praktycznych umiejętności mówniczych oraz recytatorskich nauczycieli polonistów. Być może okazałoby się, że niski poziom kultury żywego słowa uczniów jest w pewnej mierze odzwierciedleniem kompetencji mówniczych nauczycieli.

## Zagadnienia emisji głosu

Zaniedbania w kształceniu polonistów w zakresie żywego słowa powodują częste występowanie u nich chorób aparatu głosowego, wynikających z nieprawidłowego posługiwania się głosem. A przecież dla nauczyciela głos jest głównym narzędziem pracy. Według klasyfikacji zawodów w zależności od wymagań stawianych narządowi głosu dokonanej przez członków komisji ekspertów Unii Europejskich Foniatrów nauczyciele, podobnie jak inni zawodowi mówcy (m.in. tłumacze, telefonistki, politycy), zostali zaliczeni do grupy zawodów, które stawiają znaczne wymogi narządowi głosowemu (Pruszewicz 1992: 205)<sup>3</sup>. Mariola Śliwińska-Kowalska stwierdziła, że co roku notuje się około 3,5 tysiąca zachorowań na choroby narządu głosowego. W 90% chorymi są nauczyciele (1999: 45).

Powinno niepokoić ogromne nasilenie chorób narządu głosu wynikających z nadmiernego wysiłku głosowego. Z badań przeprowadzonych przez specjalistów wynika, że około 15% nauczycieli cierpi na poważne schorzenia narządu głosu, przy czym prawie 71% chorych z dysfonią zawodową nie miało szkolenego głosu (Pruszewicz 1992: 206). Iwona Polak badała zależność między od-

<sup>3</sup> Dla porównania śpiewacy, aktorzy, spikerzy radiowi i telewizyjni zostali zaklasyfikowani do zawodów wymagających specjalnej jakości głosu, natomiast prawnicy, lekarze i sprzedawcy do zawodów wymagających większej niż przeciętna sprawności głosowej.



bytym kształceniem w zakresie emisji głosu a występowaniem chorób narządu głosu. Z badań wynikało, że nauczyciele, którzy odbyli kurs emisji głosu, stosunkowo rzadko zapadają na wymienione choroby. Najlepiej w opisywanym badaniu wypadły osoby, które kształciły głos na indywidualnych zajęciach oraz nauczyciele wychowania muzycznego, w obu grupach współczynnik zachorowalności był bliski zeru. Najczęściej na choroby głosu cierpią nauczyciele wychowania przedszkolnego oraz innych niż muzyka specjalności (por. Polak 1990). Statystyki wykazują, że problemy z głosem wzmagają się już w drugim roku pracy, a następna fala negatywnych efektów przeciążenia głosu pojawia się po 10 latach pracy w zawodzie (Marek 2001: 416).

Wobec powyższych faktów konieczność kształcenia emisji głosu nauczycieli wydaje się bezdyskusyjna. Jednak sama praca nad głosem nie wystarczy, by ustrzec się przed chorobami narządów głosowych. Ważne jest stworzenie nauczycielom odpowiednich warunków pracy, umożliwiających przestrzeganie zasad higieny mówienia (wpływ kurzu, hałasu, gwałtownych zmian temperatury, niektórych pokarmów i napojów na funkcjonowanie krtani).

Na prawidłową emisję głosu wpływa zarówno samopoczucie fizyczne, jak i psychiczne. Ogólnie odczuwane zmęczenie nie sprzyja aktywności mówniczej. Także zła kondycja psychiczna nie pozwala w pełni rozwinąć umiejętności z zakresu żywego słowa. Lekarze foniatry zwracają uwagę, że wśród przyczyn powodujących pojawianie się zaburzeń głosu mogą pojawić się: nerwowe usposobienie, tłumienie emocji, negatywny stosunek do wykonywanego zawodu, konfliktowość w stosunkach z ludźmi, trudności z nawiązywaniem kontaktów, w zawodzie nauczyciela szczególnie – z uczniami (Marek 2001).

Wynika z tego, że zła emisja głosu oraz zbyt silne napięcie mięśni w obrębie aparatu mowy nie muszą być spowodowane nieznanymi zasadami żywego słowa, ale mogą wiązać się z głęboko utrwalonym sposobem radzenia sobie z emocjami. Należałoby zatem uświadamiać nauczycielom, jaki wpływ na możliwości mównicze ma tłumienie negatywnych emocji. Na emisję głosu najistotniejszy wpływ mają blokady emocjonalne związane z układem fonacyjnym, np. tłumienie bólu, rozpacz czy złości będzie powodowało powstawanie napięcia mięśni w obrębie gardła i krtani. Na marginesie dodajmy, że blokady psychiczne spowodowane tłumieniem emocji mogą zaburzać także zdolność percepcji słuchowej. Według badań Alfreda Augusta Tomatisa ograniczenia wrażliwości słuchowej często idą w parze z zaburzeniami życia społecznego, a wówczas sam trening słuchowy nie daje zamierzonej poprawy, dopiero połączenie go z terapią w zakresie komunikacji interpersonalnej przynosi pożądane efekty (1995).

Można wnioskować, że świadomość nauczycieli dotycząca emisji głosu powinna być znacznie szersza niż obserwowana obecnie. Wydaje się, że wobec tego celowe byłoby rozbudowanie kursu kultury żywego słowa. Znajomość technik efektywnego posługiwania się głosem bez narażania go na zmęczenie to tylko jeden z aspektów, które powinny obejmować zajęcia z kultury żywego słowa przeznaczone dla studentów wybierających specjalizację pedagogiczną. Nie mniej istotnym elementem takiego kursu powinna stać się konieczność poznania i akceptacji samego siebie, gdyż tylko w takiej sytuacji można rozwinąć pełne możliwości głosowych środków ekspresji. Umiejętność wyrażania siebie za pomocą głosu to pierwszy krok do prawidłowej głosowej interpretacji tekstu. A dopiero nauczyciel, który sam posiada w stopniu dostatecznym umiejętność operowania własnym głosem, może stać się wzorem do naśladowania dla uczniów, a co za tym idzie – kompetentnym instruktorem.

Kultury żywego słowa nie sposób nauczyć się z podręcznika. Nawet najbardziej wnikliwie studia nad teorią powstawania głosu, anatomią i fizjologią narządów mowy, a także nad różnymi metodami kształcenia dykcji, emisji oraz pozostałych technik recytacyjnych nie uczynią z nikogo umiejętnego mówcy. Wiedza teoretyczna jest oczywiście bardzo ważna i stanowi podstawę do praktycznej pracy nad głosem, ale sama w sobie nikogo nie uczyni dobrym mówcą. Najistotniejszym elementem nauczania kultury żywego słowa są bowiem systematycznie prowadzone ćwiczenia głosowe i oddechowe. Można oczywiście zapoznać się z nimi na podstawie lektury odpowiednich podręczników, ale właściwe ich wykonywanie, zwłaszcza w początkowym okresie nauki, powinno być kontrolowane przez kompetentnego instruktora.

## Bibliografia

- Bator Z. 1990, *Kultura żywego słowa w kształceniu świadomości językowej i literackiej studentów polonistyki*, „Prace z Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego”, 4, s. 241–242.
- Biliński J. 1929, *Nauczanie języka polskiego w niższym gimnazjum i wyższych klasach szkół powszechnych*, Poznań.
- Marek K. (red.) 2001, *Choroby zawodowe*, Warszawa.
- Polak I. 1990, *Znaczenie emisji głosu w kształceniu nauczycieli*, Materiały I Sympozjum Naukowego „Problemy pedagogiki wokalne”, „Zeszyty Naukowe AM we Wrocławiu”, 55.
- Pruszewicz W. (red.) 1992, *Foniatrya kliniczna*, Warszawa.
- Sawrycki W. 1979, *Kultura żywego słowa w programie zajęć z dydaktyki języka polskiego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historycznoliterackie”, 38, s. 81–87.
- Śliwińska-Kowalska M. 1999, *Głos narzędziem pracy. Poradnik dla nauczycieli*, Łódź.
- Tenner J. 1930, *O nauce czytania na głos*, Lwów 1930.

Tomatis A.A. 1995, *Ucho i śpiew*, [w:] *Audio-psycho-fonologia dla śpiewaków*, red. P.P. Mandaule, Lublin.

*Załącznik do rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 23 września 2003 roku* (poz. 1655).

- Katarzyna Lange  
Instytut Filologii Polskiej  
Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie